



III Diecezjalny Marsz Trzeźwości

Wódka wypłukuje miłość

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Ewangelia uczy, że warunkiem owocowania jest obumieranie. Wyraźnie ukazuje to przykład Karoliny Kózkówny. Beatyfikując ją, Jan Paweł II mówił, że święci są też po to, aby zawstydzić. Powinniśmy się wstydić, kiedy bez żadnego obumierania chcielibyśmy na ziemi plonować bogatą wiązką cnót, a potem w Bożych spichlerzach zażywać błogostanu „umęczonych” snopów. ■

ZA TYDZIEŃ

- Pan dał, Pan wziął? – ROLNIK WOBEC KAPRYSÓW NATURY
- Nie każda woda zdrowia doda – STAN NASZYCH KAPIELISK
- Fruwają już pół wieku – JUBILEUSZ ŁOSOSIŃSKIEGO AEROKLUBU
- Twoja wiedza, twój sukces – KSZTAŁCENIE JAKO ANTIDOTUM NA BEZROBOCIE
- Panorama parafii: DĄBRÓWKA WISŁOCKA

Żeby być trzeźwym, trzeba nie pić. Żeby trzeźwych było więcej, czasem trzeba wyjść na ulice.

Piątego sierpnia odbył się III Diecezjalny Marsz Trzeźwości. Rozpoczął się on Mszą św. w tarnowskim kościele pw. bł. Karoliny. Po niej kilkudziesięciu uczestników z transparentami przeszło do kościoła w Skrzyszowie, gdzie odbyło się nabożeństwo ekspiacyjne. Marsz tradycyjnie zorganizowali Duszpasterstwo Trzeźwości oraz wójt gminy Skrzyszów, Józef Gądek. – Celem marszu jest wspólna modlitwa i wynagrodzenie Bogu za grzechy powodowane nadużyciem alkoholu – mówi ks. Zbigniew Guzy, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. Marsz nie gromadzi setek czy tysięcy ludzi. Jest ich zwykle, jak w tym roku, kilkadziesiąt. – Idą ci, którzy rozumieją potrzebę ekspiacji, a także mają odwagę swą obecnością świadczyć o tym, że jako społeczeństwo mamy problem alkoholowy i trzeba coś z nim zrobić –



GRZEGOŃ BROŻEK

dodaje ks. Z. Guzy. Problemy i tragedie powodowane przez alkohol widzi niemal każdy, ale nie każdy ma odwagę swoją postawą powiedzieć, że tak dalej być nie może. Eugeniusz Dąbrowski z Ładnej abstynentem jest od 1992 r. Wcześniej pił, i to dużo. – Alkoholizm, w który łatwo jest wpaść, jest chorobą śmiertelną. Można ją zatrzymać tylko przez całkowitą abstynencję – przekonuje Dą-

Uczestnicy marszu są przekonani, że potrzebą nam, jako narodowi, nie tylko trzeźwości, ale przede wszystkim abstynencji

browski, dziś związany z Apostolstwem Trzeźwości. – Alkohol niszczy życie rodzinne i społeczne. Wódka zabiera wolność człowiekowi, a przez to zabija miłość. Dlatego trzeźwość, owszem, jest ważna, ale trzeba nam abstynencji, która jest wynagrodzeniem za grzechy, metodą pracy nad sobą i środkiem oddziaływania społecznego – dodaje E. Dąbrowski. **GB**

ŻNIWNE OSTATKI



Jeszcze kilka lat temu żniwa w naszym regionie różniły się od tych dzisiejszych. Wymarsz do pola zapowiadała „żniwna muzyka”, grana wczesnym rankiem przez gospodarzy na ostrzach kos. Potem praca pod żarem słońca: koszenie, powróśła, wiązanie snopów, stawianie mendli. Uczestniczyły w tym wiejskie dzieci (ciekawe, czy terazniejsi ich rówieśnicy umieją chociaż robić powróśła?). Tamten żniwny czas pożarł „Bizon”. Tradycyjne kopy to już naprawdę rzadki widok. Dobrze, że ludziom jest lżej. Choć z drugiej strony ból krzyży pochylonych nad snopami wpał szacunek dla chleba, a żniwiarz, będąc bliżej pola, był też może bliżej Boga? Jeśli wszystko zmłóci „Bizon”, to wnet nie będzie z czego robić dożynekowych wieńców.

Z ilu snopów składa się tradycyjna kopa?

XAT

Ubogaceni ubóstwem Chrystusa



GRZEGORZ BROŻEK

NOWY SĄCZ. Od 30 lipca do 6 sierpnia trwał w bazylice kolegiackiej pw. św. Małgorzaty w

Nowym Sączu wielki odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. W tym roku odbywał się pod hasłem „Ubogaceni ubóstwem Chrystusa”. Odpust tradycyjnie gromadzi tysiące pielgrzymów z Sądecczyzny; przybywają nań też wierni z Polski, a nawet z zagranicy. Każdego dnia na modlitwie gromadziły się różne wspólnoty, m.in.: strażacy, niepełnosprawni, chorzy oraz wolontariusze Caritas, grupa modlitewna im św. o. Pio. Przez cztery pierwsze dni odpustu codziennie po wieczornej Eucharystii pod bazyliką koncertowały zespoły młodzieżowe.

Czyste Serca



BEATA MALEC-SUWARA

WYSOWA. Ponad 120 osób z całej Polski wzięło udział w rekolekcjach Ruchu Czystych Serca. Na zakończenie, 29 lipca, młodzież przyjechała do sanktuarium w Zabawie, by przed swoją patronką – bł. Karoliną, podczas uroczystej Mszy św. złożyć lub odnowić przyrzeczenia nie

tylko życia w czystości, ale też powstrzymywania się od spożywania alkoholu oraz zażywania narkotyków. Młodzi przeszli także Drogę Krzyżową szlakiem męczeństwa bł. Karoliny oraz uczestniczyli w uroczystościach związanych z jej urodzinami (na zdjęciu).

Jarmark sztuk wszelakich



KS. ANDRZEJ TUREK

CIĘŻKOWICE. Na miejscowym rynku 30 lipca odbył się Jarmark Artystów i Rękodzielników. Impreza pokazuje i promuje ludzi sztuk wszelakich nie tylko z terenu gminy, ale również z całej Małopolski i Podkarpacia. W trakcie jarmarku zaprezentowali się m.in. rzeźbiarze, malarze, hafciarki. Odbyły się też pokazy kowalstwa artystycznego (na zdjęciu), wyplatania koszy, bednarstwa. Prezentacjom towarzyszyły występy artystyczne.

Ukończył bieg

BORZĘCIN-TOKIO.

4 lipca w Borzęcinie Dolnym odbyła się Msza św. żałobna w intencji o. Tadeusza Obląka, pochodzącego stąd jezuity, od 50 lat pracującego w Japonii. Był profesorem prawa kanonicznego na Uniwersytecie Sophia w Tokio, oficjałem sądu biskupiego oraz duszpasterzem tamtejszej Polonii. Śp. o. Obląk urodził się w



ARCHIWUM KURIER BORZĘCINSKI

1922 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1953 r. Trzy lata później wyjechał na misje do Kraju Kwitnącej Wiśni. Podczas wizyty Jana Pawła II w Japonii w 1981 r. był papieskim tłumaczem.

Bieg życia i posługiwanie nie ukończył nagle, 18 lipca na lotnisku w Mediolanie. Został pochowany 2 sierpnia na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Ocalili Londyn

WAŁ-RUDA. Byli żołnierze AK, okoliczni mieszkańcy oraz goście 30 lipca uczestniczyli w uroczystości upamiętniającej 62. rocznicę akcji „Trzeci Most”, która – wedle opinii historyków – „ocaliła Londyn”. W ramach akcji, odbywającej się w nocy z 24 na 25 lipca 1944 roku, wywieziono do Anglii fragmenty pocisków V2 – tajnej broni Niemców. W intencji bohaterów uczestników „Trzeciego Mostu” w zabawskim sanktuarium bł. Karoliny została odpra-



BEATA MALEC-SUWARA

wiona Msza św. Złożono także kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym operację.

Strażacy spod Waterloo

TRZCIANA. W tym roku, obchodzone 30 lipca, Święto Gminy Trzciana zostało połączone z jubileuszem 50-lecia OSP Rdzawa. Po Mszy św. w kościele w Kierlikówce uczestnicy imprezy – prowadzeni przez orkiestrę strażacką z Leszczyny – przeszli na

teren parku podworskiego w Rdzawie, gdzie odbyła się dalsza część wspólnego świętowania. Święto przyniosło 30 strażakom z Rdzawy brązowe odznaczenia. Na zakończenie wystąpiła gwiazda wieczoru, śpiewający piosenki „Abby”, zespół „Waterloo”.



ARCHIWUM GCLIT TRZCIANA

Los w naszych rękach

„Leader+” na minusie?

Są pieniądze, żeby wspierać rozwój społeczności lokalnych. Trzeba tylko chcieć z nich skorzystać.

Informowaliśmy o tym, że wiele gmin z naszego regionu przystąpiło do jednego z programów rozwoju obszarów wiejskich „Leader+”, który polega na opracowaniu, wykorzystując pomysłowość i aktywność mieszkańców, projektu rozwoju małej ojczyzny. Korzenna na Sądeczyźnie zakończyła właśnie realizację pierwszego etapu. – Mieliśmy szereg spotkań, w których uczestniczyło kilkaset osób. Wymyśliśmy, że naszą szansą jest rozwój turystyki i agroturystyki – mówi Marcin Bulanda, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Korzenna, w które przekształciła się

Lokalna Grupa Działania. Jej zadaniem jest wypromować walory gminy. Dlatego Stowarzyszenie złożyło wniosek o unijne finansowanie do drugiego etapu prac. – Zamierzamy wyjeżdżać na targi turystyczne, opracować przewodnik po gminie, wytyczyć i oznakować szlaki, ścieżki edukacyjne – informuje M. Bulanda. W ramach drugiego etapu na studyjne wizyty zagraniczne, aby podpatrzeć wzorce, pojechałyby grupy zainteresowanych agroturystyką rolników. Ambaras jest w tym, że jak na razie – choć pojawiają się doskonale pomysły – mieszkańcy nie przejawiają nadmiernego

Grzegorz Krasiński
(z lewej)
i Marcin Bulanda
„zarządzają”
pomysłami
z pierwszego
etapu „leadera”



GRZEGORZ BROZEK

zainteresowania realizacją wizji. – Trzeba stworzyć choć trochę miejsc noclegowych w agroturystyce, aby zatrzymać tych, którzy korzystają z uroków naszej gminy – zauważa Grzegorz Krasiński, wiceprezes Stowarzysze-

nia. Jego zdaniem, najważniejsza jest praca nad zmianą mentalności. – Musimy zrozumieć, że bez naszego wysiłku nikt nas nie będzie uszczęśliwiał na siłę, że nasz los jest w naszej głowie i rękach – dodaje Krasiński. **GB**

Sposób na spokojny weekend

Policyjna „Dyskoteka”

Z łaciny „disco” znaczy uczyć się. Być może policyjna „Dyskoteka” nauczy odpowiedniego zachowania wielu młodych wracających z dyskotek.

Mieszkańcy małych miejscowości i wsi w regionie tarnowskim skarżą się nie od dziś na to, że wracający późną nocą po weekendowych dyskotekach młodzi ludzie zachowują się zbyt głośno, a nierzadko niszczą to, co znajduje się na ich drodze. – Z uwagi na te skargi, a także na zgłaszane problemy przez dzielnicowych zdecy-

dowaliśmy się podjąć akcję „Dyskoteka” – informuje Olga Zabińska, z zespołu prasowego KMP w Tarnowie. W nocy z 15 na 16 lipca służby wzięły pod lupę wychodzących z dyskoteki w Żukowicach. W ciągu 8 godzin akcji, stróżowie porządku wylegitymowali 129 osób, skontrolowali 80 pojazdów. Udało się wyeliminować z ruchu drogowego 2 nietrzeźwych kierowców, a 14 innych podpiętych – widząc kontrolę – pozostawiło samochody na parkingu i do domu udało się pieszo. – Policjanci nałożyli też 9 mandatów m.in. za picie alkoholu w miejscach publicznych, ale też za publiczne używanie słów wulgarnych – dodaje Olga Zabińska. Akcja będzie kontynuowana co najmniej do końca wakacji. **GB**

Być może policyjna zasada „zero tolerancji” będzie metodą na „wyprostowanie” znaków i przywrócenie porządku na drogach



GRZEGORZ BROZEK

Setna rocznica poświęcenia kościoła

Ciche sanktuarium

Tutejsza Maryja, „przecząca” złu i nieszczęściom, jest szczerobliwa, zwłaszcza w czasie odpustu. Odpust właśnie się zaczyna. Można spodziewać się wyjątkowej łaskowości Przemyskiej Madonny, bo i rok dla parafii jest szczególny.

Piętnastego sierpnia minie sto lat od poświęcenia miejscowego kościoła. Budowano go dwa lata. – To szybkie tempo świadczy o wielkim zaangażowaniu parafian oraz łaskowości Maryi – podkreśla ks. Marek Marcićkiewicz, kustosz sanktuarium. W dzieło włączali się wszyscy. Mężczyźni furmankami transportowali materiał, kobiety na plecach wnosiły cegłę na rusztowania. Po poświęceniu trwały nadal prace wykończeniowe. Nad nimi też czuwała Maryja. Dwóch gospodarzy z Dęborzyna, którzy zamierzali procesować się o graniczny dąb, pojednało się w drodze do sądu; sporne drzewo przeznaczyli na ławki do kościoła. – W naszym cichym



KS. ANDRZEJ TUREK

Przemyską świątynię, zaprojektowaną przez architekta Stanisława Majerskiego, poświęcono 15 sierpnia 1906 r.

sanktuarium przez te długie lata ludzie zaznali wiele łask – mówi ks. Marcićkiewicz. – Dziękujemy za to Bogu i Maryi w czasie odpustu, na który wszystkich serdecznie zapraszam. Odpust trwa od 13 do 20 sierpnia. Centralną uroczystością będzie suma, koncelebrowana 15 sierpnia o godzinie 11.00, przez biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca i kard. Stanisława Nagego. **XAT**

Sonda

**JEST Z NAMI
I DLA NAS**

JÓZEF TRYTEK,
PEDAGOG Z RADŁOWA, AUTOR
ROZWAŻAŃ JEDNEJ Z „KAROLIŃ-
SKICH” DRÓG KRZYŻOWYCH



– Przesłanie dzie-
jów Karoliny nie
może kończyć się
tym historycznym
faktem, że młoda
dziewczyna zo-
stała zamordowana, i tyle.
Dzisiaj podobnie tragiczna
śmierć, jakiej doświadczyła
Karolina, bywa dla bliskich
wstrząsem trudnym do
przeżycia. To sanktuarium
spełnia trochę funkcję swe-
go rodzaju centrum pomocy
psychologicznej dla rodzin
ofiary przemocy. Bo oprócz
terapii wiarą, mogą oni tutaj
odnaleźć wskazówkę, jak ra-
dzić sobie w takiej sytuacji.
Te rodziny są dla siebie na-
wzajem wsparciem.

JUSTYNA SZWIEC,
PROWADZI DSM W ZABAWIE



– Zawsze przed
każdym spotka-
niem przychodzę
do kaplicy i mod-
łę się. Myślę, że ci
ludzie, którzy tu-
taj są, uczą siły i oddania.
Ogromnie się wycierpieli, a
nam się nieraz wydaje, że
krzyże, które niesiemy są
takie ciężkie. Warto, cho-
ciażby z tego powodu, przy-
bywać tutaj i z tragedii tych
ludzi wyciągnąć wnioski.

JERZY KWAŚNIAK,
ZABAWSKI KOŚCIELNY



– Kochamy Karo-
linę, bo to była...
jest nasza, swoja
dziewczyna. Na
co dzień odczu-
wamy jej obec-
ność. Wierzę w to i tutej-
si ludzie też, że roztoczy-
ła nad tym miejscem i nad
nami taki parasol ochrony.
Sam czuję jej opiekę. Nie ma
dnia, żebym nie przywitał
się z nią, dotykając jej sarko-
fagu i modląc się do niej.

Rozkwita Kw

Zginęła tragicznie – trochę
przez przypadek i całkiem
bez sensu. Lipcowa,
108. rocznica urodzin
bł. Karoliny pokazuje,
**ile jej śmierć rodzi
dobra, zwłaszcza
kiedy inni giną tragicznie**
– trochę przez przypadek
i całkiem bez sensu.

tekst i zdjęcia
**BEATA
MALEC-SUWARA**

Jeszcze kilkanaście lat temu zapewne trudno było zrozumieć mieszkańcom Zabawy wielkość ich rodaczki, prostej wiejskiej dziewczyny. Dziś nie ma chyba w parafii rodziny, która nie odnosiłaby wielu spraw do błogosławionej Karoliny. – Modląc się za jej pośrednictwem, zwracam się jak do swojej przyjaciółki. Ona jest nasza, kochana, doświadczyliśmy tego, że nas rozumie. Jest dla nas wzorem, siłą i mocą. Jest dla nas wszystkim – wyznaje pani Maria z Zabawy. – Za sprawą Karoliny nawet wielkie burze i kataklizmy nas omijają – zauważa Teresa. Choć parafianie traktują ją jak swoją, Karolina jest nie tylko ich.

**Do Karoliny
wiedzie ich szlak**

Sanktuarium w Zabawie, światowe centrum Ruchu Czy-
stych Serc, staje się celem piel-



grzymów, przybywa-
jących z całej Polski, a
nawet ze świata. Dość
rzec, że w ostatnim cza-
sie, w ciągu jednego ty-
godnia, byli tu wierni z
Katowic, Rybnika, Kra-
kowa, Olkusza, Warsza-
wy i Poznania. Do Zaba-
wy pielgrzymuje około
40 tys. osób rocznie. Co-
raz więcej ludzi uczest-
niczy w Drodze Krzyżo-
wej, prowadzonej osiemnaste-
go dnia każdego miesiąca szla-
kiem męczeństwa Błogosławio-
nej. – Na początku brało w niej
udział jakieś 50 do 100 osób, te-
raz przychodzi nawet dwa tysią-
ce – mówi Jerzy Kwaśniak, ko-
ścielny z Zabawy.

Placz wdzięczności

Kult naszej diecezjalnej Mę-
czenicy wyraźnie się rozwija.
Widać to choćby w tysiącach
prośb i podziękowań zanoszo-
nych do niej, poczynając od tych
„poważnych” po te najprostsze.
O uzdrowienie, dar macierzyń-
stwa, trzeźwość, opiekę, zgodę

**W Drodze
Krzyżowej,
odbywającej się
osiemnastego
dnia każdego
miesiąca,
szlakiem
męczeństwa
bł. Karoliny,
uczestniczy
coraz więcej
ludzi**

i miłość w rodzinie, o
zdanie egzaminów na
studia, o zachowanie
pracy, uratowanie córki
przed złym związkim,
o dobrego męża, po-
wrot do domu żony, na-
wrócenie syna, pomoc
w wytrwaniu w czysto-
ści. Zdarzyła się również
prośba o dar ładnego
charakteru pisma. Bło-
gosławiona Karolina nie
jest obojętna na te prośby. – Nie-
dawno po sanktuarium oprowa-
dzałem kilka starszych osób –
wspomina kościelny. – Zapamię-
tałem ich, bo kiedy mówiłem
o męczeńskiej śmierci Karoliny,
zaczęli płakać. Mnie też wtedy
ścisnęło za gardło, ale musiałem
dokończyć opowiadanie. Później
okazało się, że byli to dziadko-
wie Józefa – chłopczyka, który za
sprawą Karoliny został uzdrowio-
ny. Zrozumiałem, skąd łzy. Płaka-
li z wdzięczności.

Księga lamentacji

Honorata w codziennej mod-
litwie polecała błogosławionej

kult błogosławionej Karoliny Kózkówny

Świat naszej ziemi

Karolinie swoje dzieci. Niewiele ponad miesiąc temu straciła w wypadku samochodowym dwoje synów. Trudno było jej się z tym pogodzić. – Tyle modlitwy i popatrz, co się stało – mówi rozżalona do swojej sąsiadki. – Może Karolina wyprosiła u Boga najwłaściwszy moment przejścia – przekonuje z wiarą pani Maria. – Teraz jeszcze lepiej się nimi zapiekuje. Z pewnością ich śmierć ma jakiś głębszy sens. Trudno to ogarnąć, zwłaszcza kiedy ból jest jeszcze świeży. „Bez pomocy Bożej przeżycie tragedii utraty najbliższych jest trudne do wyobrażenia. Modlitwa daje siłę i pozwala przetrwać” – w sanktuarium Księdze Martyrologium, założonej w 2004 r., dużo jest podobnych wyznań rodziców i krewnych tych, których życie zostało przedwcześnie, niejednokrotnie wręcz w bestialski sposób, odebrane.

Męczeństwo posiewem dobra

Od listopada 2004 roku w sanktuarium bł. Karoliny istnieje też Kaplica Męczenników i Ofiar Przemocy XX wieku. Na jednej z jej ścian znajduje się 36 tabliczek z imionami, nazwiskami, miejscami pochodzenia oraz datami urodzin i śmierci tych młodych ludzi, którzy zginęli, a przecież mogli żyć. Czytając świadectwa ich męczeńskiej śmierci, trudno po ludzku zrozumieć jej sens. Kiedyś śmierć Karoliny też uważano za przypadkową i bezsensowną. – Dziś na jej przykładzie można zobaczyć, że ostatecznie dobro przewyżcza zło – zauważa ks. Zbigniew Szostak, kustosz sanktuarium.

Jedną z tabliczek poświęconą jest pamięci córki Eleni, Afrodyty, która zginęła, mając 17 lat, z rąk swojego chłopaka. Michał Staszewski miał 15 lat, pochodził z Gliwic. Jego szkolny kolega

wraz ze swoim znajomym zwałili go na miejscowy poligon. Tam w okrutny sposób pastwili się nad nim. Zadali mu tyle ran, że wystarczyłyby na uśmiercenie kilku osób. Rodzice Michała, choć wcale nie było im łatwo, odnaleźli swoją drogę na dalsze życie po śmierci jedyne go syna. – Owocem przejścia do wieczności Michała jest nawrócenie i służba dla innych, liczne pojednania z Bogiem u osób, które miały kontakt z poszukiwaniami syna i w rodzinie. Doświadczamy na co dzień działania Bożej łaski – wyznają Bożena i Adam. Przebaczyli także zabójcom Michała. Mało tego, proszą Boga o przemianę serc i nawrócenie dla nich, aby już nigdy nie czynili zła i nie zadali takich cierpień innym ludziom. Karty Księgi Martyrologium i ściany Kaplicy Męczenników pełne są podobnych historii. – Ta kaplica ma prowokować do przemyśleń, oczyszczenia, do nawróceń. Ma pomóc przebaczyć, bo tylko wtedy dobro jest w stanie w pełni zwyciężyć – mówi ks. Szostak.

Płomień życia

Zdaniem kustosza, chociaż życie tych młodych „męczenników” zostało nagle i tragicz-

nie przerwane, oni nadal czynią dobro, działają niejako pod patronatem bł. Karoliny: – Są obecni w naszej kaplicy, światło ich życia nadal świeci – mówi ks. Szostak. Idea światła jest tutaj bardzo ważna. To ono symbolizuje życie, obecność. Zapalony znicz jest formą spotkania z tymi, co fizycznie nie są już obecni. Dlatego w Zabawie i okolicy osiemnastego dnia każdego miesiąca, po Drodze Krzyżowej, ludzie zapalają znicze-światła nadziei. – Zapalam znicz, bo jest to łączność ze wszystkimi młodymi, którzy odeszli tragicznie – tłumaczy pani Maria z Zabawy. – Modlą się za nich, rozumiem też ból rodziny, która pozostała.

– Chcemy, żeby tutaj, w tym sanktuarium młodej męczennicy, spotykały się rodziny tragicznie zamordowanych, żeby dzieląc się swoim przeżyciami, wzajemnie sobie pomagały – mówi ks. Szostak. – Mam nadzieję, że wiele osób, które doświadczyły dramatu odejścia bliskich, odnajdzie ich w tej kaplicy. Każda tabliczka z imieniem i nazwiskiem to znak obecności, nadziei, otuchy i pokrzepienia. Może przede wszystkim jest to znak ostatecznego triumfu życia i dobra. ■

29 lipca, na urodzinowy koncert Karoliny w wykonaniu Eleni przyszło do Zabawy tysiące osób



MOIM ZDANIEM

ELENI

piosenkarka, matka zamordowanej Afrodyty

Każda z tych tragedii jest inna, każda czegoś uczy. Wspólne jest to, że tutaj są nasze dzieci, które utraciliśmy. Ktokolwiek wejdzie do kaplicy, pomodli się za nie, a może nawet zastanowi się, co w jego życiu jest najważniejsze. Jedyńm sposobem na to, by uwolnić się od ciemnej strony tej tragedii i złych emocji, które niszczą nie tylko nas, ale i naszych bliskich, jest wybaczenie. Ja przebaczyłam, inaczej nie byłoby mnie tutaj. Przebaczyć, nie znaczy zapomnieć. Zapomnieć się nie da, dlatego codziennie od 12 lat zapalam znicz. To światło daje mi moc, pomaga. Dzięki temu, że Afrodyta ma tutaj swoją tabliczkę, ludzie, zwłaszcza młodzi, mogą zobaczyć, co może wynikać ze złej, zaborczej miłości.



Dzień wspólnoty na Kopiej Górcie

Misja z charyzmatem



GRZEGORZ BROZEK

Biskup Wiktor Skworc posłał na misję dwie nowe misjonarki – Jolantę Ferens ze Szczecina i Agnieszkę Rakowską z Bisztynka na Warmii.

Obie są członkiniami związanego z Ruchem Światło–Życie, a mieszczącego się w Krościenku nad Dunajcem, świeckiego Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Uroczystość posłania odbyła się na Kopiej Górcie, centrum Ruchu, w czasie oazowego dnia wspólnoty 28 lipca. – Misjonarki wyprawiamy w daleką drogę na niełatwą misję. Posyłamy je jako Kościół tarnowski, a zarazem jako Ruch Światło–Życie – powiedział w homilii bp W. Skworc. We wrześniu obie misjonarki wyjeżdżają do brazylijskiego Oumburanas, gdzie pracują tarnowscy księża. – Będziemy się tam zajmować po pro-

stu ewangelizacją – mówi Agnieszka Rakowska. Obie przyznają, że zabierają ze sobą, bo to się nosi w sercu, charyzmat Ruchu Światło–Życie. – Po pierwsze to umiłowanie Eucharystii, liturgii, a po drugie Pisma Świętego. Mamy nadzieję, że nasza praca i życie będą świadectwem Ewangelii, a zarazem świadectwem o Ruchu Światło–Życie – deklaruje Jolanta Ferens. Zdaniem ks. Romana Litwińczuka, moderatora generalnego Ruchu, posłanie pierwszych misjonek z Instytutu to bardzo ważne wydarzenie. – To znak, że najwyższy czas, aby Ruch przekroczył granice, które tworzą kontynenty i oceany, aby charyzmat Ruchu Światło–Życie zanieść wszystkim ludziom – uważa ks. Roman. **GB**

W Brazylii będziemy po prostu ewangelizować – zadeklarowały obie posłane

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że warunkiem zapewnienia sobie życia wiecznego jest wiara w Jezusa Chrystusa i spożywanie Chleba eucharystycznego, jako że według słów samego Jezusa „To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go spożywa, nie umrze”. Oto tajemnica nieśmiertelności: karmić się Jezusem, Jego Słowem i Jego Ciałem. On przecież sam powiedział: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Tarnowska grupa „D”

Herodzi XX wieku

Grupa „D”, specjalizująca się w największych aktach terroru wobec Kościoła, działała także na terenie naszej diecezji.

Grupa „D” była samodzielną jednostką w Departamencie IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wyodrębnioną w latach siedemdziesiątych. Jej funkcjonowanie, nawet z punktu widzenia ówczesnego prawa, było nielegalne. Początkowo liczyła 5 osób, a już na początku 1980 roku działała w każdym z większych polskich miast. Donosy,

anonimy, pobicia, uszkodzenia mienia, uprowadzenia, groźby, napady na mieszkania i podpalenie – to łagodniejsze metody, jakie pracownicy tej grupy stosowali wobec duchownych. Nie przebiegano w środkach, łącznie z zabójstwami księży i podpalaniem kościołów. Ks. Bogusław Wójcik, szef tarnowskiej komisji badającej inwigilację duchowieństwa, powiedział radiu RDN, że istotnym celem grupy „D” było także rozbijanie ruchu oazowego, bardzo prężnego na terenie naszej diecezji. **BS**

Ranking samorządów

Idzie samorząd po drabinie



KS. ANDRZEJ TUREK

Już po raz kolejny dziennik „Rzeczpospolita” sporządził ranking najlepszych samorządów w Polsce.

Przy jego tworzeniu brano pod uwagę 15 różnych wskaźników dotyczących gospodarowania, m.in. wyniki testów szóstoklasistów, tempo wzrostu wydatków majątkowych, pozyskiwanie funduszy unijnych czy wydatki na ochronę środowiska. Samorządy oceniane były w trzech kategoriach.

Spośród miejscowości z naszego regionu najwyższą uplasowały się: Dębno i Wierzchosławice – gminy wiejskie; Krynica Zdrój, Ryglce, Dąbrowa Tarnowska i Brzesko wśród gmin wiejsko-miejskich. Nowy Sącz, obok Krakowa, to jedyne wyróżnione w Małopolsce miasto na prawach powiatu. **BS**

Nowy Sącz jest jedynym wyróżnionym miastem w naszym regionie

„Panorama kultur”

Ocalić od zapomnienia

Wbrew kasandrycznym hipotezom, po unijnym zjednoczeniu Polakom własna kultura stała się chyba jeszcze bardziej droga niż wcześniej.

Świadczy o tym choćby frekwencja na szymbarskiej „Panoramie kultur”. Ta folklorystyczna impreza odbyła się 30 lipca na terenie Ośrodka Budownictwa Ludowego w Szymbarku koło Gorlic. – Tu, na pograniczu, mieszkali Polacy, Słowacy i Ukraińcy, katolicy, unicy i prawosławni. W występach folklorystycznych na scenie pokazujemy to, co jest z tych względów bliskie ziemi gorlickiej – opowiada Leszek Brzozowski, szef skansenu w Szymbarku. Ale



GRZEGORZ BROŻEK

szczególne zainteresowanie okolo 2 tysięcy widzów budziły walki rycerskie pod szymbarskim kasztelam oraz prezentacje zanikającego rękodzieła: garncarstwa, tkactwa. – Naszym zamysłem by-

ło, aby „Panorama” oprócz promocji naszej ziemi była czasem powrotu ludzi do krainy dzieciństwa. Stąd pokazy ginącego rzemiosła, strzechy kryte słomą, spod których prawie wszy-

szy kiedyś wyszliśmy – zauważa organizator „Panoramy”, Franciszek Rzeszutek, szef ośrodka kultury gminy Gorlice. Obok pieca do wypalania gliny koło garncarskie ustawił, cały czas oblegany, Jan Wilus ze Starego Sącza. – Jesteśmy tu drugi rok z rzędu, bo trzeba pokazywać historię i kulturę dzieciom. My coś pamiętamy z dawnych lat, ale nasze dzieci już nie, a trzeba, aby o naszej kulturze wiedziały jak najwięcej – mówi Roman Cetnarowicz, który z rodziną podziwiał kunszt mistrza Wilusa. **GB**

Pokaz garncarstwa w wykonaniu Jana Wilusa wzbudził olbrzymie zainteresowanie

Wolontariat studencki

Dla dzieci, dla siebie

W małych miejscowościach na czas wakacji szkoły zamyka się na cztery spusty. A tak wiele dzieci szuka możliwości spędzenia wolnego czasu.

Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Opiekunów KLANZA stworzyło program „Wolontariat studencki”, którego celem jest rozwijanie zainteresowań dzieci i młodzieży oraz pomoc w wyrównywaniu ich szans edukacyjnych. Pomoc tę świadczą studenci. Jako jedna z wielu w naszej

diecezji do programu zgłosiła się SP nr 2 w Słopnicach koło Limanowej. Przez połowę lipca i początek sierpnia zajęcia dla dzieci prowadzili studenci ze Szczecina. Dzieci najpierw uczestniczyły w zajęciach plastycznych, a w kolejnym tygodniu w sportowych. Doświadczenie w wolontariacie procentuje na starcie do samodzielnego życia – uważa wolontariuszka Anna Putek. Poprowadzenie pięciu godzin zajęć dziennie nie jest dla niej wielkim wysiłkiem. Przychodzi na nie 20–30 dzieci. – Pracujemy bez wynagrodzenia, dla przyjemności tych, którzy są naszymi podopiecznymi. Popołudniami zwiedzamy okolice. Dla nas to też wakacje – dodaje student Bartek Kubiak ze Szczecina. – Gdyby nie te zajęcia w szkole, to pewnie siedzielibyśmy w domu i nudziły się – mówią niemal chórem szóstkasistki ze Słopnic, Iwona Łabiak i Małgosia Franczak. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

Zajęcia ze studentami w Słopnicach podobały się dużym i małym dzieciom

Skazani nie potępieni

Praca czyni lepszym

Karczują krzaki, koszą, stawiają macewy – więźniowie porządkują cmentarz żydowski w Tarnowie.

Podobnie jak w ubiegłym roku, prace na cmentarzu rozpoczęły się w kwietniu i potrwać do grudnia. Wykonywanie przez kilku skazanych robót publicznych na tym miejscu odbywa się w ramach porozumienia zawartego przez Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej i tarnowskie Muzeum Okręgowe z Mościckim Zakładem Karnym. – Naszym głównym zadaniem jest przede wszystkim odsłonięcie tego miejsca, żeby mieszkańcy po prostu je zobaczyli. Tu jest część

historii mówiącej o tym mieście – mówi Janusz Merchut z Muzeum Okręgowego. Więźniowie rzetelnie wykonują swoją pracę. Mówią, że wolą robić coś, co inni docenią, niż siedzieć bezczynnie za murami. To dla nich okazja, żeby się stamtąd chociaż na pół dnia, jak to określają, „wy-rwać”. – Panowie pracują społecznie. Od nas otrzymują jedyną wodę, kawę, herbatę, buty, narzędzia pracy i dużo dobrego słowa – informuje J. Merchut. Koszty ubezpieczenia i biletów, umożliwiających dojazd skazanym do pracy, pokrywa Gmina Wyznania Mojżeszowego w Krakowie, właściciel tarnowskiego cmentarza żydowskiego. **BS**

Cmentarz żydowski w Tarnowie jest jednym z najstarszych w Polsce. Na powierzchni ponad 3 ha znajduje się kilka tysięcy macew i sarkofagów



BEATA MALEC-SUWARA

PANORAMA PARAFII

Zgórsko. Parafia pw. św. Mikołaja Biskupa

Wierzenie to bojowanie

Parafię ufundował najwyższy dowódca wojskowy szesnastowiecznej Rzeczypospolitej. Pewnie dlatego jej dzieje pisane są często patriotyczno-militarną czcionką.

Zgórsko leży nieopodal Mielca. Powstało za pokutę. Mikołaj Mielecki, hetman wielki koronny, zdecydował się porzucić kalwinizm. Poszedł do spowiedzi, a że dawniej były konkretne pokuty, ufundował parafię.

Krzyż i mundur

Tradycja głosi, że przebywał tutaj król Jan Sobieski w ramach swej wiedeńskiej wyprawy. Informuje o tym tablica w prezbiterium parafialnego kościoła. Kościół tutejszy widział wiele. Rabacja, po której trzeba było konsekrować świątynię, druga wojna światowa, kiedy przez wioskę szedł front – Sowietów z kościo-

W świątyni króluje Matka Boża Zgórska

ła zrobili kuźnię, a hitlerowcy obrócili w popiół część miejscowości, bo jej mieszkańcy pomagali Żydom. Lata 70. i 80. XX wieku to utarczki z komunizmem: słynne na okolicę nabożeństwa patriotyczno-religijne, strajk rodziców i dzieci w obronie krzyży w szkołach, budowa – głównie nocą, pod ubeckim pręgierzem – kaplicy dojazdowej w Partyni. Spadkobiercami tradycji łączności „krzyża i munduru” są w jakimś sensie miejscowi strażacy z sześciu jednostek OSP, aktywnie uczestniczący w życiu parafii.

Parafianin z Ekwadoru

Wspólnota parafialna liczy obecnie około 3400 osób. Niewyszukanej jakości ziemia i problemy Zakładu WSK w Mielcu, sprawiają, że wielu ludzi emigruje na Zachód. Zmienia to gruntownie życie, w tym też strukturę demograficzną. Ksiądz Stanisław Niemiec, proboszcz



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TURK

Zgórska, mówi, że niedawno asystował przy ślubie swej parafianki i Ekwadorczyka: – Poznaliśmy się we Włoszech, pożeniłi tutaj i ruszyli znów gdzieś w świat. Takie czasy teraz – kiwa głową.

Zgórska żniwna Pani

Częściowo zgórskie korzenie ma słynne „Osolineum”. Jednym z założycieli Zakładu był ks. Hieronim Juszczyński, proboszcz Zgórska w latach: 1799–1810. Dzisiaj przed miejscowym narodem kaganek oświaty niosą trzy szkoły podstawowe. Jedną zamknięto, a właściwie przerobiono na Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy. Fachową opiekę znajduje tutaj 25 głęboko upośledzonych dzieci.

Parafianie czczą Maryję – Zgórską i Żniwną. Na co dzień składają Jej wieńce zdrowasiek, a w Święto Wniebowzięcia bogaty dar wieńców żniwnych.

KS. ANDRZEJ TURK



KS. STANISŁAW NIEMIEC

Ur. 9 stycznia 1943 r., w Szerzynch. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1966. Jako wikariusz pracował w Czarnej Sędziszowskiej, Straszęcinie, Mogilnie i w Zgórsku, gdzie w 1980 r. został proboszczem. W pracy pomaga mu wikary, ks. Paweł Kocoł. Ksiądz S. Niemiec jest też dziekanem radomyskiego dekanatu.

Siedemnastowieczny, drugi w dziejach parafii, kościół wymaga ciągłej troski

ZDANIEM PROBOSZCZA

Zmienia się kondycja religijno-moralna ludzi. Wkrada się coraz więcej zeświecczenia, indywidualnej etyki, jakiegoś luzu, który osłabia też więź z Kościołem. Wszystko to stanowi też jednak pewną szansę oczyszczenia i pogłębienia religijności. Jeśli się ją wykorzysta, to coraz więcej będzie ludzi wierzących ze świadomego wyboru i głębokiego przekonania. Życie parafii oglądane przez pryzmat Ewangelii smuci i cieszy zarazem. Dość istotnym wyzwaniem są dla nas ciągnące się nieraz latami międzysąsiedzkie czy nawet wewnątrzrodzinne waśnie i spory. Raduje zaś wielka liczba powołań do służby Bożej i autentyczna religijność ludzi; ich ofiarność względem Boga, Kościoła i siebie nawzajem. W wypadkach losowych i doświadczeniach życia postawą naszych parafian można się budować.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela – kościół parafialny: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00; kaplica w Partyni: 10.00.
- Codziennie – kościół parafialny: 6.30 i 7.00.
- Odpusty – kościół parafialny: grudzień – ku czci św. Mikołaja i wrzesień – ku czci Imienia Maryi; Partynia: lipiec – ku czci bł. Marii Teresy Ledóchowskiej.

